Nr. 276 Kraków, wtorek 1 grudnia 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Ruchliwy tydzień

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 29 listopada.

W przyszłym tygodniu zbierze się sesja sejmowa dla dokonania najważniejszego swego zadania konstytucyjnego: uchwalenia budżetu. Jak te obrady będą wyglądały, wiadomo z już zgóry uchwalonych „wytycznych" grupy referentów BB. Ci panowie są — jakby to powiedzieć — w kółku familijnem; poza nimi niema referentów z żadnego innego klubu, mogą więc sami zrobić całą robotę. Sami — to zbyt obszerne wyrażenie. Wiadomo nietylko wtajemniczonym, jak taki referat zwykle przychodzi do skutku, tembardziej teraz, kiedy między BB a biurami ministerjalnemi panuje tak ścisła współpraca, że pierwsi bez drugich nic zrobić nie potrafią. Nie tylko zresztą nie potrafią, ale i nie zechcą, bo poco się natężać — to jeden powód i nie wolno nic zasadniczo zmieniać — to drugi powód. Dla „upiększenia" referatu, dla wykazania samodzielności referenta zrobi się jakieś nieistotne przesunięcie, ale poza tem — porządek musi być: preliminarz rządowy jest murowany.

Sesja sejmowa jako rzecz pewna daleko mniej interesuje aniżeli pogłoski, które mogą albo i nie mogą sprawdzić się. Jakie to są pogłoski, miałem już sposobność kilkakrotnie pisać: chodzi o zmiany w rządzie. Gdy p. premjer Prystor przed dwoma tygodniami niespodzianie wyjechał do Krynicy, odrazu powstała pogłoska, że z tego urlopu nie wróci już na swe stanowisko i wymieniano już nawet jego następcę. P. Prystor wrócił i dalej urzęduje, mimo to pogłoski nie ustają z tą różnicą, że wymienia się inną osobę jako jego następcę. W każdym razie bieżący tydzień przyniesie rozstrzygnięcie, gdyż nawet w naszych nienormalnych stosunkach, gdzie się operuje zaskoczeniami i niespodziankami, trzymają się tego porządku, że zmiany odbywają się na początku sesji sejmowej. Robi się to dlatego, aby broń Boże nie powstało podejrzenie, że Sejm ma jakikolwiek wpływ na te rzeczy — na zmiany w rządzie. Ten pozór jest dla sfer rządzących — w liczbie pojedynczej byłoby to określenie trafniejsze — tak niemiły, że już weszło w regułę ogłaszanie zmian wtedy, gdy albo Sejmu niema albo w pierwszych dniach jego zebrania się.

Jeżeli więc fama głosi, że zmiany będą, kogo mogą one dotyczyć, kto pójdzie a kto na jego miejsce przyjdzie względnie kto z kim pozamienia się za miejsce. W pierwszym rzędzie ciągle wymieniają p. Prystora jako dojrzałego do opuszczenia stanowiska premjera. Powód? Podobno okazał zamało silną rękę — dlatego dodano mu początkowo p. Nakoniecznikowa a potem p. Stamirowskiego. Okazało się, że łatwiej okazać silną rękę na małym odcinku Kas chorych niż na wielkim: na administracji całego państwa. Kto więc zostanie następcą? Jeszcze przed pewnem zeznaniem w procesie brzeskim największe szanse przypisywano p. ministrowi spraw wewn. Pierackiemu, po tych zeznaniach szanse jego miały spaść albo też — wedle danych pogłosek — raczej wzrosły. Jak tam z tą sprawą jest, wie tylko Pan Bóg i jeszcze ktoś; w każdym razie obok p. Pierackiego wypływa jeszcze kilka nazwisk, które mogą interesować tylko o tyle, o ile u nas wogóle ktoś interesuje się, jakiego szefa dostanie rząd wobec tego, że wszyscy mają mniej niż wolną rękę.

W tych pogłoskach i kombinacjach wypływa znów nazwisko starego naszego znajomego: generała Składkowskiego jako kandydata na ministra spraw wewnętrznych. Czemu nie? Zeszliby się w tem ministerstwie dwaj „pacyfikatorzy" i możnaby w razie potrzeby zaaplikować tę rzecz nietylko w Małopolsce wschodniej. Przecież rozmaite figury policyjne, od najwyższych do najniższych, odmalowały stan rzeczy np. w Małopolsce zachodniej w tak niebezpiecznych barwach, że jedna silna ręka nie wystarczyłaby na poskromienie rewolucji czy innego buntu.

Poza tem z zebraniem się sesji zbiega się też ciągle zaprzeczana a mimo to uporczywie się utrzymująca pogłoska o postanowieniu dalszego obcięcia płac urzędniczych. Powtarza się historja z kwietnia br., kiedy podobnej pogłosce z oburzeniem zaprzeczano, aż w dniu 1 maja stała się faktem.

„Das ist Polen"

Czytamy w „Polonji" (Nr. 2567):

Pod tytułem „Das ist Polen" — taką jest Polska — wyszła nakładem znanego w Niemczech i zagranicą wydawnictwa Jerzego Muellera w Monachjum książka pióra F. W. von Oertzena, byłego współpracownika berlińskiej „Vossische Zeitung", który przez dłuższy czas bawił w Warszawie i był tam mile widziany i chętnie informowany. To co pisywał p. Oertzen na łamach „Vossische Zeitung" odznaczało się, przyznać to trzeba, pewną bezstronnością, a nawet pewnym sentymentem do sanacji wogóle, a do Piłsudskiego w szczególności. Jego książka, która powszechną uwagę zwraca nietylko w Niemczech, ale i w Polsce, stanowi tem większą sensację.

Przyznać trzeba, że książka „Das ist Polen" jest bodaj najszkodliwszem dla Polski wydawnictwem, jakie się wogóle kiedykolwiek pojawiło. Propaganda polska nie jest w stanie naprawić szkód, którą nam ta książka wyrządzi i to nie tylko w Niemczech ale i gdzieindziej, bo znajdzie ona tłumaczów i wydawców i w Anglji i w innych krajach. A znajdzie ich dlatego, że jest napisana i z niepospolitym talentem i tak zręcznie zebrała i „ubrała" głośne wypadki polityczne z czasów rządów sanacyjnych w Polsce, że stanowi pierwszorzędną sensację. Książka jest niejako scenarjuszem sensacyjnego filmu, a obawiać się należy, że rzeczywiście zostanie sfilmowana przez antypolską propagandę niemiecką. Nie może nas pocieszyć okoliczność, że książka dotyczy głównie dziejów Piłsudskiego i obozu sanacji moralnej, bo autor usiłuje dowieść, że wszystko to, co dzieje się w Polsce za czasów sanacyjnych, dzieje się jednak za zgodą większości narodu i czyni naród odpowiedzialnym za piłsudczyznę.

Książka napisana jest stylem lekkim, feljetonowym, a treść jej zdradza, że autor umiał słuchać i patrzeć, nawet podsłuchiwać i podpatrywać. Podczas swego pobytu umiał widocznie, jak to się mówi, nabrać tych, którzy się propagandą u nas zajmują. Dlatego też książka ma niejako miejscowy zapach.

O treści jej możnaby powiedzieć, że jest ona „Wahrheit und Dichtung", rzeczywistość i urojenie — a urojenie jest wynikiem bezgranicznej nienawiści rasowej junkra niemieckiego do Polski, którą daremnie stara się ukryć i ubrać w formy kulturalnego człowieka. I dlatego książka Oertzena jest tak niebezpieczną i szkodliwą. Nie wiele nam pomoże, jeśli Oertzenowi na przyszłość zabronią władze nasze wjazdu do Polski. Zdaniem naszem musi się stać więcej. Musi się sprostować urojenia szkodliwe Oertzena, o ile się sprostować dadzą, a dygnitarze sanacyjni, stawiani pod pręgierz opinji publicznej świata, muszą wytoczyć Oertzenowi skargę przed sądami niemieckiemi, co jest możliwe i wykonalne.

Treść książki jest niejako filmem. Po wstępie, sięgającym do czasów wojny światowej i rokowań pokojowych, autor daje nam malowniczy obraz wyprawy kijowskiej, bitwy pod Warszawą i zawarcia pokoju Ryskiego. Wszystko pisane jest żywo, malowniczo, ale fakta są pomieszane z pomysłami jego bujnej fantazji. Celem zaś jest wykazanie, że nasze granice wschodnie z Rosją są nietrwałe i stać się muszą zarzewiem nowej wojny. Drugi obraz dotyczy zajęcia Wilna przez Żeligowskiego i wcielenia Wileńszczyzny do Polski. Napisany tak samo i w tym samym celu. To — rzekomo drugie zarzewie wojny. Charakter polski przedstawiony jest w najniekorzystniejszem świetle. Rozdział czwarty obrazuje walkę Korfantego o Górny Śląsk, plebiscyt i powstanie. Znowu fakty pomieszane z urojeniami, znowu po stronie polskiej są same zbrodnie, charakter polski nikczemny, a po stronie niemieckiej chodząca cnota. Cel tego rozdziału, to kwestjonowanie naszej granicy i przekonywanie świata, że tu gnieździ się niebezpieczeństwo wojny. W tem samem świetle przedstawił autor Pomorze i Wschodnią Małopolskę. Wszędzie więc rzekomo nasze granice niepewne, wszędzie są rzekomo zarzewiem przyszłych wojen w Europie.

Potem następuje barwny opis zamachu majowego, walki krwawe na ulicach Warszawy, napędzenie rządu Witosa i prezydenta Wojciechowskiego. Sceny nadzwyczaj dramatyczne, pełne grozy i dzikiego wprost temperamentu.

Rozdział szósty nosi tytuł „Państwo pułkowników". Przesuwają się przed oczyma naszemi wszystkie figury obozu sanacyjnego: Sławek, Składkowski, Miedziński, Świtalski, Wieniawa-Długoszewski, Beck itd. Barwnie opisane są biesiady pułkowników w kawiarni Europejskiej. Mówi się o więzieniu generałów w Wilnie, z niesłychanem napięciem opisane jest zniknięcie generała Zagórskiego. Pp. Beck i Miedziński nie będą mogli przejść do porządku dziennego nad tem, co o nich pisze p. Oertzen. Jest sprawa przekroczeń budżetowych i oskarżenie Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Rola Liebermana jako oskarżyciela, jest barwnie uwypuklona, a niemniej pojawienie się Piłsudskiego przed Trybunałem w otoczeniu oficerów.

A potem następuje długi ustęp, poświęcony Brześciowi i jego więźniom, Zagranicą czytelnikom będą włosy na głowie stawały, gdy będą czytali opisy tych scen, szczególnie sceny dotyczącej p. Popiela i doświadczeń więźniów w parterowych zimnych celach, które autor nazywa kazamatami.

Przewija się dalej przed oczyma naszemi „Hromada Białoruska", pacyfikacja Małopolski Wschodniej, opisana w strasznych kolorach, potem obraz działalności p. Grażyńskiego na Górnym Śląsku. Tu widzimy figury Żychonia, Pielawskiego itd., ostatnią kampanję wyborczą, szczególnie, jak się na Śląsku ona przedstawiała, wyczyny Związku Powstańców Śląskich...

Tak autor stworzył „problem polski" nietylko polityczny ale i kulturalny. Mamy do czynienia z książką najzłośliwszą i najszkodliwszą, jaka się kiedykolwiek ukazała przeciwko Polsce. Nie możemy nad nią przejść do porządku dziennego, muszą na nią zareagować szczególnie ci, którzy w niej są pomawiani o niecodzienne czyny. Trzeba wykazać w interesie państwa i honoru narodu naszego, że twierdzenia p. Oertzena są owocem jego wybujałej fantazji i nienawiści rasowej do Polaków, a muszą wykazać to ci, którzy w pierwszym rzędzie ponoszą odpowiedzialność za honor i przyszłość Polski.

Czas odnowić przedpłatę

Wykrycie spisku na Węgrzech

Od ub. piątku krążyły w Budapeszcie pogłoski, że pretendent do tronu Otto Habsburg znajduje się w stolicy Budapesztu i że wybiera się do stolicy, aby wrócić na tron. Pogłoski te okazały się nieprawdziwe, wynikły one z bardzo naprężonej sytuacji panującej na Węgrzech, a podstawę do nich dała wielka ruchliwość policji, która przeprowadza obławy, aby wpaść na trop legitymistycznych czy radykalnych spisków.

Policja dowiedziała się, że w Budapeszcie i w kilku miastach na prowincji, szczególnie w Szolnoku i Keczkemet, ludzie znani z działalności terorystycznej organizują bandy; skupują broń, aby w stosownej chwili pochwycić władzę w swe ręce. Na podstawie tych informacyj policja dokonała w Budapeszcie, Szolnoku i Keczkemet rewizji, aresztując około 100 osób, wśród nich Kolomana Zsabkę, znanego terorystę prawicowego jeszcze z r. 1920 oraz Franciszka Hosmetza, który w r. 1924 wykonał zamach na teatr w Budapeszcie. W Szolnoku aresztowano Francia-Kissa, znanego terorystę oficerskiego, przyczem znaleziono broń i kompromitujące papiery. Ten Francia-Kiss, który był szefem sztabu osławionego Heijasa, ma na sumieniu cały szereg morderstw i innych zbrodni.

Plan puczystów zmierzał do obsadzenia gmachów ministerstw i innych budynków publicznych i utworzenia dyktatury nacjonalistycznej. Rząd oddawna znał te przygotowania zamachowe, nie wkroczył jednak, a nawet stał w porozumieniu z zamachowcami w nadziei, że potrafi spisek skierować na swe potrzeby. Obecnie rząd widocznie przekonał się, że zamachowcy chcą działać na własną rękę i dlatego wkroczył.

W Budapeszcie mówią całkiem otwarcie, że cała ta tajemnicza historja spisku i aresztowań ma służyć do tego, aby obwołać dyktaturę ministra wojny Gömbosa i przed zagranicą usprawiedliwić dyktaturę koniecznością przeciwdziałania spiskom. Sprawa jest zresztą tak poważną, że wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały zajęte przez cenzurę, która kontroluje rozmowy. Po ulicach Budapesztu krążą silne patrole policyjne i wojskowe.

Podziemna walka francusko-niemiecka

Kilka miesięcy jest już rząd narodowy w Anglji u steru, a funt dalej spada. W ostatnich dniach funt notował 3'50 dolara, tj. o 1'35 dolara poniżej parytetu. Zyskuje na tym spadku przedewszystkiem Francja, która — jak powszechnie mówią — rozmyślnie powoduje ten spadek.

Dwie są przyczyny, które kierują antyfuntową akcją francuską. Pierwsza to zbliżająca się komisja dla badania zdolności płatniczej Niemiec. Francja dopiero po długich rokowaniach zgodziła się na zebranie się tej komisji pod warunkiem, który Laval w swych mowach w parlamencie specjalnie silnie podkreślił, że zasady płacenia reparacyj nie będą naruszone, że komisja ma na jednakowej płaszczyźnie traktować sprawy reparacyj i sprawę krótkoterminowych długów niemieckich. — Wprost przeciwny interes ma Anglja: dla niej reparacje mają tylko drugorzędne znaczenie, natomiast żywotną jest sprawa długów, ileże Anglja jest największą wierzycielką Niemiec i właśnie z powodu tych długów sama wpadła w kłopoty finansowe, za któremi poszło załamanie się waluty.

Drugą przyczyną są cła angielskie. Nałożenie ceł na cały szereg artykułów eksportu francuskiego jest dla tegoż eksportu ciężkim ciosem. O ważności tej sprawy świadczy specjalny wyjazd francuskiego ministra skarbu Flandina do Anglji, wyjazd pod pozorem polowania, ale w rzeczywistości dla wynalezienia środków przeciw zagrażającej wojnie celnej. Francja robi też odpowiednie przygotowania, podnosząc stawki celne na przywóz z Anglji.

Te dwie przyczyny działają wspólnie dla wywołania walki, której koszta, jak dotychczas, płaci Anglja. Francja rzuca wciąż na targ nowe masy funtów, powodując spadek kursu i osiągając jeszcze ten zysk, że Bank Francuski pozbywa się nadmiaru waluty angielskiej, na której już grubo stracił. Gra idzie o wielkie rzeczy: o utrzymanie czy zachwianie hegemonji francuskiej. Rząd francuski, godząc się na ponowne badanie zdolności płatniczej Niemiec, zgóry zaznaczył, że — jak wyżej powiedzieliśmy — nietylko ma ono odnosić się do długów i do reparacyj, ale że nie da Niemcom ani grosza pożyczki — chodzi widocznie o to, aby Niemcy nie użyli części tej pożyczki na spłatę Anglji.

Poza temi objawami występują jeszcze groźniejsze, które wprost godzą w pokój Europy. Jeżeli poważne pisma francuskie („Journal des Debats“) piszą bez osłonek o możliwości ponownej okupacji Nadrenji, należy to traktować nietylko jako nacisk na Niemcy dla interesu reparacyjnego, ale jako nacisk na zbliżającą się (1 lutego 1932) konferencję rozbrojeniową, na którą, jak wiadomo, Francja ma inne zapatrywania, niż wszystkie inne państwa, w pierwszym rzędzie Ameryka, Anglja i Włochy. W ten sposób ma niby przygotować się ta atmosfera pokojowa, o której tak pięknie mówiono podczas wzajemnych wizyt w Berlinie, Paryżu i Waszyngtonie, a z której — jak z niejednej konferencji w przeszłości wynikło — powstają jeszcze cięższe chmury na horyzoncie politycznym.

Narazie ofiarą pada waluta angielska, mimo że Anglja pozbyła się rządu robotniczego, który rzekomo spadek waluty spowodował.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

JAN BOJER

ŻYCIE

61

Całe godziny spędzał przy oknie, patrząc ponad dachy domów. Tam, w oddali wznosi się strzelista wieża kościelna, na której słońce błyszczy tak pięknie. Wieża ta stała się z czasem jakby przyjaciółką, a kapitan Riis cieszył się, że przyjaciółka ta nie żyje i nie może go oszukiwać.

Pewnego dnia wychodząc z domu, zobaczył u drzwi bukiet kwiatów. Zaniósł go do pokoju Astrydy, do którego posługaczce nie wolno było wchodzić. Wszystko pozostało tu tak, jak w chwili odejścia córki. Owego dnia nie miała widocznie czasu zasłać łóżka, na poduszce było jeszcze widać wgłębienie, gdzie spoczywała jej głowa, a na materacu smukłe ciało pozostawiło wklęsłość. Na ścianie wisiało trochę jej odzieży, spłowiała fotografja matki, koło łóżka stały pantofle. Jakoby ona sama jeszcze tu bawiła... Przystanął i przenosił oczy z jednej rzeczy na drugą, aż usta jego zaczęły drżeć.

Czasem zdawało się mu, że jakaś potrawa przy obiedzie jest niezwykle smaczna. Często miał też wrażenie, jak gdyby z kuchni dochodziły jakieś szepty, jak gdyby w domu był ktoś miody. Gdy następnie posługaczka wchodziła do pokoju, zdawało się mu, że na twarzy jej dostrzega uśmiech Astrydy.

Nakoniec przyszedł list od Astrydy. Czytając go, musiał często zdejmować binokle i wycierać je. W kilka dni później nadeszła duża drukowana karta od generała Banga, którą zawiadamiał, że ma zaszczyt zaprosić go na obiad w najbliższą niedzielę, z okazji uroczystości zaślubin jego syna Reidara z panną Astryd Riis. Trzymał zawiadomienie w swych chudych rękach, nie uśmiechał się szydersko, nie rozdarł go, a tylko odłożył.

Powód, dlaczego kapitan Riis zaczął się stawać tak spokojnym był ten, że nie miał już sił. Wieczór zamykał oczy, pragnąc, by się już nie zbudził. Niczego już nie oczekiwał od ludzi. Sam był niczem. Życie wrzało w dalszym ciągu i dość miało do czynienia, pomagając szczęśliwemu, silnemu, zwycięskiemu. Ktoś dostał się pod koła triumfalnego rydwanu. Co na tem zależy? Nic.

— Więc ty, Astryd, bierzesz ślub w niedzielę, i bogata rodzina pana młodego wystąpi świetnie i okazale, ale z twojej nie przyjdzie nikt. Będziesz sama. Astryd, tedy wychodzisz za mąż?

Kapitan Riis wyglądał oknem.

— Czemu nienawidzisz generała Banga? Przeszkodził ci w karjerze? Czy to takie pewne? Kobieta — ha, czemże jest kobieta? Jest życiem mężczyzny. A czem jest życie?

Kapitan Riis pobiegł spojrzeniem ku odległej wieżycy i nie ruszył się z miejsca. Ta ciągła nienawiść! Ten długotrwały plan zemsty! Ta nadzieja, która podtrzymywała go — cóż to jest właściwie?

Nazajutrz przewracał kartki swego wielkiego rękopisu, nie poto, by coś poprawić, lecz z nieokreślonego popędu przyjrzenia się sobie samemu. Raz słyszał był, jak generał Bang twierdził, że regiment powinien się składać z trzech batalionów. On zaproponował cztery. Generał Bang powiedział też raz, że baterja powinna mieć cztery działa, on podniósł liczbę ich na sześć. Dlaczego? Przymknął oczy, by urządzić przesłuchanie siebie samego. Otworzył oczy — w dalszym ciągu przerzucał kartki. Znów odłożył rękopis. Czemu to — i to?

Wtedy — nie poszedł do niego i nie wyzwał go. Nie wypoliczkował go. Zamiast tego, zmobilizował — na papierze — całą armję. Czy tak to było? Zaciągał tysiące żołnierzy, wyznaczał brygady, stwarzał regimenty i baterje, zakładał fortece tu a nie tam, powiększał piechotę, ograniczał wojska techniczne — było to dziełem całego życia. Ale dlaczego? Było to pracą długich lat. Zadośćuczynienie! Zemsta? Całą armję norweską należało przekształcić w ten sposób, ponieważ on był nieszczęśliwy. Czy coś takiego zdarza się często? Czy innym dzieje się taksamo? Każdy dąży do swego celu, pragnie pochwycić świat dla własnego użytku, głos jednego ginie we wrzawie, drugi na minutę czy dwie zdobywa posłuch. To nazywa się zwycięstwem. To jest powodzeniem. Co to znaczy?

Kapitan Riis złożył papiery i uśmiechnął się. Niemal litował się nad tą wielką pracą, cierpliwie odzwierciedlającą jego pragnienie nadymania się. W głowie swej miał obraz świata. Pewnego dnia dostaje się pod koła i świat przestaje istnieć, co to jest? Ziarno na roli pada na kamień i nie wschodzi, gwiazda w przestworach świata zostaje zdruzgotaną, co to jest?

Kapitan Riis wstał, powoli zaczął chodzić tam i sam, patrząc na swoje chude ręce.

Już dziś czwartek.

Pojutrze Astrydka wychodzi za mąż. Musi odpowiedzieć, nie potrafi powiedzieć: tak, a jeszcze mniej potrafi powiedzieć: nie. Nadszedł piątek. — Gdybyś tam poszedł jutro i poprowadził swoją córkę do ślubu, upokorzyłbyś się. Byłoby to taksamo, jak gdybyś swemu nieprzyjacielowi rzucił się do nóg. Byłoby to tak! Ale kim że ty jesteś? Człowiekiem, który nie dokonał niczego. Nie możesz spłacić swych długów honorowych. Albož jesteś lepszym od żebraka?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Oświadczenie

Dziś dopiero przeczytałem „rewelacje" p. Dziadosza o tow. Haeckerze, które miał mi p. Dziadosz już poprzednio komunikować. Muszę stwierdzić, że faktycznie p. Dziadosz opowiadał mi o jakiemś rzekomem staraniu się tow. Haeckera o posadę u niego, uważałem jednak i uważam te przechwałki za rzeczy tak nieistotne, nie mające żadnego wpływu na stosunek tow. Haeckera do partji — że ani jego, ani instancyj partyjnych o tych plotkach nie zawiadomiłem.

Kraków, 28 listopada, 1931 r.

Zygmunt Żuławski.

Zaufanie zagranicy

W swych zeznaniach w procesie brzeskim w ub. sobotę oświadczył m. in. poseł Rybarski, że zaufanie zagranicy do ery sanacyjnej w Polsce objawia się w spadku kursu polskich pożyczek zagranicznych tak, że Polska co do kursu swych papierów stoi w tabeli państw na przedostatniem miejscu.

Wedle „Wiadomości statystycznych", wydawnictwa głównego urzędu statystycznego (zeszyt 32 z 15 listopada br.) tabela pożyczek zagranicznych Polski przedstawia się na giełdzie nowojorskiej w czasie od 19 do 24 października br. w następujący sposób:

6% poż. z r. 1920 — 57'6,
7% poż. z r. 1927 — 62'6,
8% poż. z r. 1925 — 60'3.

Z tabeli tej widać, że **najniższy kurs ma pożyczka stabilizacyjna z r. 1927, zaciągnięta już za ery sanacyjnej, podczas gdy pożyczki z przed tej ery mają kurs wyższy.**

W ostatnich tygodniach nastąpiła pewna poprawa tych kursów, które w dniu 27 listopada wynosiły — w tymsamym porządku — 59, 56¹/₈, 62, a więc znów pożyczka stabilizacyjna stoi najniżej.

Niższe, niż polskie papiery kurs mają pożyczki węgierskie (7'5% z 1924 r. 44), podczas gdy np. pożyczka czechosłowacka z 1922 ma kurs 101'3.

Przegląd prasy

PRZYPOMNIENIE

Poseł Stanisław Stroński ogłosił w „Polonii" z ubiegłej niedzieli „Przypomnienia" bardzo aktualne „na marginesie procesu brzeskiego".

„Miarą zaniepokojenia o prawo — pisze p. Stroński — jakie tuż po przewrocie majowym wywołało uwięzienie czterech generałów na Antokolu w Wilnie, następnie zaginięcie generała Zagórskiego w sierpniu 1927 r. mogą być słowa listu prof. Marjana Zdziechowskiego do p. prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 września 1927 r., ogłoszonego wówczas („Czas" Nr. 205 z 9 września 1927 r.):

— Panie Prezydencie! Wróciwszy z wypoczynku wakacyjnego do Wilna, dowiedziałem się, że p. Prezydent, w czasie pobytu swego w Wilnie, wyraził gotowość udzielenia mi audjencji. Głęboko wzruszony tym dowodem życzliwości, śpieszę złożyć moje gorące podziękowania i wyrazić żal, że minął mnie zaszczyt poznania prezydenta Rzeczypospolitej. Wyznać jednak powinienem, — że wówczas wyjazd mój z Wilna przyśpieszyłem. — Żywo bowiem biorąc do serca sprawę generałów Rozwadowskiego i Zagórskiego, tem samem byłem w kolizji z naszym rządem. Czy mogłem jednak przypuścić możliwość tajemniczego zniknięcia mego przyjaciela generała Zagórskiego, wśród okoliczności nasuwających, powiedziałbym nawet, narzucających podejrzenie straszne, które rzuca piętno hańby na Naród nasz i wykreśliłoby Polskę, gdyby się okazało prawdziwem, z grona państw cywilizowanych. — Panie Prezydencie! Błagam i wraz ze mną błagają wszyscy ludzie dobrej woli, proszę ratować dobre imię Polski. Składam wyrazy najwyższego hołdu. — 1 września 1927. Marjan Zdziechowski.

Prof. Marjan Zdziechowski, który z Uniwersytetu Jagiellońskiego przeszedł na Uniwersytet Wileński i był jego rektorem, po przewrocie majowym wymieniany był na pierwszem miejscu jako wysuwany przez p. Piłsudskiego na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej".

Wśród mnóstwa innych cennych przypomnień zwracają uwagę: cytat o „piłsudskizmie" z głównego dzieła profesora Barthelemy, oraz głosy prasy angielskiej, niemieckiej i francuskiej o „Dnie oka" i o pamiętnem zjawieniu się oficerów w Sejmie.

Porażka sanacji

W POZNAŃSKIEJ LEGJI PODCHORĄŻYCH REZERWY

Czynniki sanacyjne zwołały w Poznaniu w lokalu t. zw. „Myśli Mocarstwowej" zebranie konstytucyjne związku podchorążych rezerwy, utworzonego niedawno przy centralnym Związku oficerów rezerwy w Warszawie, pod nazwą. Legja podchorążych rezerwy. Z ramienia Związku oficerów rezerwy przybyli na to zebranie prezes płk. rez. Chłapowski, delegat komitetu wykonawczego Związku z Warszawy p. Zarębski i inni. Bezpośrednio po zagajeniu obrad wyłonił się pierwszy konflikt na tle osoby przewodniczącego, pewne czynni bowiem usiłowały przeforsować mianowanie przewodniczącym podchor. rez. Grodzkiego, gdy tymczasem większość zebranych domagała się normalnego wyboru przewodniczącego. W rezultacie przewodniczącym wybrany, został olbrzymią większością głosów podchor. rez. Tadeusz Piotrowski. Drugi konflikt wyłonił się na tle uchwalonego z góry statutu; większością głosów postanowiono nie odczytywać tego statutu na zebraniu. W wyniku przeprowadzonych wyborów prezesem poznańskiej Legji Podchorążych Rezerwy wybrany został red. Feliks Fikus; — wybór ten doszedł do skutku mimo sprzeciwów płk. Chłapowskiego, który podkreślił, iż red. Fikus może mieć trudne stanowisko wobec władz wojskowych ze względu na swe przekonania polityczne, oraz p. Zarębskiego, który w swoim sprzeciwie nie wysunął ani jednego rzeczowego i słusznego argumentu. Ostateczną klęską sanacji na tem zebraniu było odrzucenie przez zebranych wniosku o wysłanie depesz hołdowniczych pod wiadomym adresem; — fakt ten do tego stopnia wyprowadził z równowagi p. Zarębskiego, iż zaczął on wykrzykiwać pod adresem zebranych, że „policzy się z nimi za sześć miesięcy", tj. podczas ćwiczeń rezerwy. Na zakończenie zebrania przyjęło przez aklamację rezolucję przeciwko zakusom na całość granic Polski.

„Zaprzeczenie"

Koła sanacyjne zaprzeczają pogłoskom, jakoby od 1 stycznia 1932 r. miała nastąpić nowa 10-procentowa obniżka uposażeń funkcjonarjuszów państwowych.

Wśród urzędników zwracają uwagę, że w swoim czasie p. Matuszewski, jako minister skarbu, także zaprzeczał wiadomości o cofnięciu 20-procentowego dodatku stołecznego; mimo to cofnięcie nastąpiło.

HUMOR I SATYRA

SKOMPROMITOWANE SŁOWO

Sprawa, która w Warszawie obecnie się toczy,
a w której wciąż o Brześciu mówi się i słyszy,
wielu już ludziom u nas otworzyła oczy
na to, co jakoś dotąd ukrywano w ciszy.

Codzień się prawie człowiek coś nowego dowie,
o tem, co dotąd kryto, nie szczędząc zachodu,
jak się to „byczo" bawią niektórzy panowie,
kosztem mienia i sławy całego narodu.

Niejeden, co unikał stale polityki,
dziś na słowo „sanacja" zżyma się i pieni,
obserwując codziennie tesame praktyki,
które sprawa warszawska wydobywa z cieni.

„Sanacja" jest już słowem... kompromitującem.
Ludzie go unikają w potocznej rozmowie
i nawet na zebraniu najbardziej gorącem
każdy się w język gryzie, gdy to słowo powie.

Druh mój miał „sanatorjum", tu gdzieś w górach, blisko,
lecz, że tytuł ten budził w wielu irytację,
zmienił go i wynalazł tytuł „uzdrowisko",
bo tamten przypominał zanadto... sanację.

„Sanatogen" w aptece gdy gość żąda jaki,
„z przeproszeniem" dodaje i rumieńcem płonie.
— — — — — — — — — — —
Tak to sanacja wszystkim dała się we znaki
i każdy jest szczęśliwy, gdy... nie słyszy o niej.

(„Polonia"). *Joles.*

Z TEATRU

Teatr im. J. Słowackiego: **„MISTIGRI"**, komedja w trzech aktach Marcelego Acharda. — Przekład Felicji Bernard.

W zmodernizowanym kształcie odwieczny problem ze „Snu nocy letniej" Szekspira: Tytanja zakochana w ośle...

W żadnej powieści ni komedji nie przedstawiono przysłowiowej głupoty tenora tak karykaturalnie, jak w „Mistigri" Marcelego Acharda. Kompletny bałwan, cham ordynarny, bez najprymitywniejszej inteligencji, a przytem ani ładny, ani obdarzony głosem. A jednak w tym matołku kocha się na zabój kobieta młoda i piękna, wykształcona i utalentowana śpiewaczka, z bogatego domu, która porzuciła dom, aby wbrew woli rodziców wyjść za niego i znosić razem z nim skrajną nędzę. — Tuż przed samobójstwem następuje uśmiech losu, Nell otrzymuje świetne engagement i odtąd, sławna i bogata, utrzymuje ona swego ukochanego Zamore. Głupiec i egoista, nie umie on uszanować tej wielkiej miłości i zdradza Nell z pierwszą lepszą. Ona ogromnie cierpi z tego powodu i nie może tego znieść dłużej, porzuca eks-tenora i decyduje się wysłuchać błagań zakochanego w niej oddanie młodzieńca, inteligentnego, przystojnego i subtelnego. Atoli nie czuje się z nim szczęśliwą i po pół roku, wiedziona przemożnym instynktem, wraca mimo wszystko do swego ukochanego matołka.

Jest to więc sztuka psychologiczna, w której tylko groteskowa figura bałwana wnosi pierwiastek komiczny.

Nawskroś psychologiczną rolę Nell odegrała po mistrzowsku p. Jaroszewska, oddając nader subtelnie wszechwładzę irracjonalnego, podświadomego instynktu.

Doskonałego partnera ma ona w p. Fabisiaku, który z niezrównanym komizmem gra groteskową rolę Zamore. Resztę ról zajmująco odegrali pp.: Marcinowska, Hierowski i Wroński, a szczególnie wyróżniła się p. Klońska w charakterystyczno-komicznej rolce epizodowej. E. H.

KRONIKA

6 rozpraw prasowych „Naprzodu“

Jutro w środę przedpołudniem, począwszy od godz. 9 rano, odbędzie się w okręgowym sądzie karnym (Senacka 1) w sali Nr. 33 na I p. sześć jawnych rozpraw „Naprzodu“ na skutek sprzeciwów wniesionych przez redakcję przeciw konfiskatom. Sprzeciwy zastępować będą tow. red. Emil Haecker, tow. adw. dr. Józef Rosenzweig i tow. adw. dr. Teodor Ringelheim.

TUR

WYKŁADY TUR

U drukarzy (rynek gł. 12 III p.) we środę 2 grudnia odbędzie się odczyt dra Ryszarda Kunickiego pt. „Choroby zawodowe“. Początek o godz. 7 wieczór.

W Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5) we czwartek 3 grudnia wygłosi odczyt dr. Henryk Biernacki: „O chorobach zakaźnych“.

W piątek 4 grudnia odbędzie się odczyt tow. sen. dra Daniela Grossa: „Położenie gospodarcze w Polsce“.

Początek obu odczytów o godz. 7 wieczór. — Wstęp bezpłatny — wolne datki na oświatę robotniczą.

KLUB DYSKUSYJNY TUR

We środę 2 grudnia o godz. 7 wiecz. odbędzie się IV zebranie klubu na temat:

REWOLUCYJNY A REFORMISTYCZNY SOCJALIZM.

Zagai tow. dr. Breit. — Wstęp wolny dla członków TUR, PPS i Bundu. — (Zebranie w sali Związku dozorców). Zaproszenia wydaje sekretarjat TUR.

—ooo—

—ooo—

ZIMA W CAŁEJ PEŁNI. Od kilku dni mróz wzrasta. Wczoraj rano dochodził do 12 st. C. Toteż z powodu zimna w godzinach rannych panował słaby ruch w mieście, a kupcy nie spieszyli się wcale z otwarciem sklepów. Także i energiczne przekupki schodziły się zwolna na swe posterunki.

Wielkie masy kry na Wiśle zaczynają się zbijać w twardą powłokę zatrzymując się miejscami na większej przestrzeni, bokami jednak koryto jest odkryte i niezamarznięte. Jeśli mróz potrwa dłużej, Wisła wkrótce na całej szerokości okryje się skorupą lodową.

WODOCIĄGI W ZIMIE. Zarząd wodociągu miejskiego wzywa właścicieli realności oraz mieszkańców miasta, aby przed nadejściem zimy zabezpieczyli urządzenia wodociągowe przed działaniem mrozu przez zaopatrzenie drzwi i okien odpowiednią izolacją, względnie ogrzanie lokali. W razie zaszłych usterek w urządzeniach wodociągowych należy instalacje naprawić.

NIEBEZPIECZEŃSTWO UCHODZENIA GAZÓW. Wobec nieszczęśliwych wypadków, które zdarzały się w ostatnich czasach w kraju i zagranicą, a przypisywane są gazowi świetlnemu, dyrekcja krakowskiej gazowni miejskiej przypomina wszystkim mieszkańcom, że w razie zauważenia uchodzenia gazu świetlnego — łatwo wyczuwalnego wskutek swej charakterystycznej woni — należy bezzwłocznie zawiadomić o tem gazownię (tel. 152-05). W międzyczasie należy ubikacje, w których czuć gaz, opuścić, otwierając w nich przedtem o ile możności okna i bezwarunkowo nie zaświecać w nich otwartego płomienia, ani też z takim płomieniem do nich nie wchodzić. W ten prosty sposób uniknie się przykrych następstw uchodzenia gazu.

POGRZEB BŁ. P. HENRYKA GOLDMANA. — W niedzielę w godzinach połudiowych na cmentarzu żydowskim odbył się pogrzeb błp. Henryka Goldmana, słuchacza II roku medycyny, który — jak donosiliśmy — zmarł nagle przed kilku dniami na udar serca. Na pogrzebie, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób, wygłoszono dwa przemówienia imieniem akademickich związków żydowskich.

Sensacyjne aresztowanie sekretarza wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell.

Jak się dowiadujemy, z polecenia władz organa policyjne aresztowały sekretarza wydziału lekarskiego Uniw. Jagiellońskiego Michała Kippera. Według obiegających pogłosek aresztowanie nastąpiło na skutek bezprawnego wpisu na medycynę jednego ze studentów, za co miał pobrać wynagrodzenie. Aresztowanie Kippera, etatowego urzędnika uniwersyteckiego, pozostającego na tem stanowisku od lat blisko dziesięciu, wywołało w sferach uniwersyteckich zrozumiałe poruszenie.

—ooo—

WIELKI POŻAR NA GRZEGÓRZKACH. Wczoraj we wczesnych godzinach rannych wyruszyła straż pożarna na ul. Grzegórzecką nr. 1-3, gdzie w stróżówce zapaliły się od pieca belki w ścianie pruskiej. Straż pożarna wyrąbała kawałek ściany i płonące belki, poczem ogień ugasiła. — W budynku mieści się skład przyborów do linji telefonicznych poczty, szczęściem można przeto nazwać, że ogień na czas spostrzeżono i nie dopuszczono do rozszerzenia się ognia na magazyny.

FATALNA WYPRAWA MŁODOCIANYCH „KUPCÓW“ Z WARSZAWY DO KRAKOWA. Po Krakowie wałęsali się 19-letni Szulem Nusbaum, zam. przy ul. Kalwaryjskiej, w towarzystwie 15-letniego Chaima Grundbauma z Warszawy i trwonili pieniądze, co zwróciło na nich uwagę policji. Jak się okazało Nusbaum za bytności w Warszawie, namówił Grundbauma, by skradł swemu ojcu pieniądze, poczem za uzyskaną w ten sposób gotówkę mieli założyć sklep w Krakowie. Rzeczywiście Grunbaum zabrał swemu ojcu 1.220 zł. Przy przytrzymanych projektodawcach założenia sklepu za skradzione pieniądze znaleziono jeszcze 671 zł., resztę zdołali przetrwonić. Obiecujących młodzieńców zamknięto w areszcie.

WŁAMANIE DO BIUR TOW. UBEZP. „ORZEŁ“. Do zamkniętych biur Tow. Ubezpieczeń „Orzeł“ przy ul. Potockiego dostali się w nocy nieujęci dotąd sprawcy. Wycięli oni filunek w drzwiach parterowych od strony podwórza, poczem dostawszy się do biura rozpruli rakiem prawy bok kasy ogniotrwałej, następnie według informacyj dyrektora Tow. Schönguta, skradli — 2.319 zł. i 6 gr. w różnych banknotach i bilonie oraz 100 dolarów i 56 cnt. amerykańskich. Sprawcy po dokonaniu włamania zbiegli tą samą drogą przez ogród i parkany na ulicę Pańską. Jak stwierdzono, złoczyńcy uchodząc, zasypali ślady po sobie papryką. Zrobili to w tym celu, by uniemożliwić policji użycie psa policyjnego przy tropieniu śladów włamywaczy. Jestto zupełnie nowy pomysł kasiarzy, jakiego poraz pierwszy użyli w Krakowie.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREJ. Radek Jan, gospodarz z Mochowic (pow. Kielce) zgłosił do policji, że przywiózł do Krakowa umysłowo-chorą córkę Katarzynę, lat 19, która zbiegła mu na dworcu kolej. w Krakowie.

ZAGINIONY CHŁOPIEC. Zastawny Jan, lat 10, uczeń III klasy szkoły powszechnej, wychowanek Kulińskiego Jana, zam. Józefińska 4, wyszedł w dniu 28 listopada o godz. 12 ze szkoły przy ul. Lwowskiej i dotychczas nie powrócił do domu.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, jutro i pojutrze nowość francuska Marcelego Acharda „Mistigri“, dająca duże pole popisu pp.: Jaroszewskiej, Klońskiej, Marcinowskiej, Fabisiakowi, Hierowskiemu, Wrońskiemu. W piątek wyjątkowo o godzinie 7-ej wieczorem pierwsze przedstawienie sztuki, przeznaczonej specjalnie dla dzieci, która następnie grana będzie tylko popołudniu w wigilję i w sam dzień św. Mikołaja. Jest to urocza bajeczka norweska, przerobiona i zaadaptowana przez J. Wiśniowskiego pod tytułem „Odnalezione serce“, obfitująca w sceny naprzemian rzewne i komiczne i rozliczne czarodziejskie efekty. Zarówno premjera jak i wszystkie następne przedstawienia bajeczki dane będą po cenach zniżonych. — W sobotę wchodzi na repertuar głośna sztuka Jana Adolfa Hertza „Młody las“, osnuta na tle strajku szkolnego w byłej Kongresówce, poprzedzona wielkiemi sukcesami na wszystkich scenach polskich. W sztuce, reżyserowanej przez p. W. Nowakowskiego bierze udział cały męski zespół, a w jednym z charakterystycznych epizodów wystąpi Leon Wyrwicz.

JEDYNY KONCERT ADY SARI, sławnej śpiewaczki, władającej olśniewającą koloraturą z zadziwiającem ciepłem brzmienia, odbędzie się w niedzielę 6 bm. w Starym Teatrze. Świetna artystka wykona z towarzyszeniem orkiestry opery krakowskiej pod dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego program, złożony z najcenniejszych aryj operowych. Bilety po cenach popularnych od 1—6 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

KRAKOWSKI ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA urządza dziś we wtorek o godzinie 6'15 wieczorem zwyczajne zebranie w sali wykładowej Zakładu mineralogicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Gołębiej 11, II p. z następującym porządkiem dziennym: 1) prof. Dr. Odo Bujwid „Trąd i jego rozpowszechnienie“ (z demonstracjami i przeźroczami); 2) ks. Eugenjusz Panow „Pokaz niektórych wybranych okazów geologiczno-paleontologicznych ze zbiorów Muzeum Fizjograficznego Polskiej Akademji Umiejętności“. Goście mile widziani.

ODCZYT PROF. DR. R. DYBOSKIEGO NA TEMAT KRYZYSU W ANGLJI. Staraniem Koła anglistów UUJ. prof. dr. Roman Dyboski, dziekan Wydziału filozoficznego Uniw. Jagiellońskiego, wygłosi w języku polskim jutro we środę w sali Nr. 66 Coll. Nov. o godzinie 8 wieczorem odczyt pod tytułem: „U podstaw przesilenia angielskiego“.

„PODRÓŻ WZDŁUŻ WYBRZEŻY NORWEGJI“ wygłosi p. dr. Konstanty Bzowski. Odczyt odbędzie się staraniem Polskiego Towarzystwa Geograficznego w Krakowie dnia 2 grudnia o godzinie 18 w sali Instytutu Geograficznego (ul. Grodzka 64).

—ooo—

Z Polski

ILU JEST INWALIDÓW WOJENNYCH W POLSCE? Zarząd główny Związku inwalidów wojennych komunikuje, że na podstawie ostatnich obliczeń statystycznych na obszarze całego państwa znajduje się 150.208 zarejestrowanych inwalidów wojennych, wśród nich 29.173, niepobierających zaopatrzenia w myśl ustawy inwalidzkiej. Najwięcej inwalidów wojennych pochodzi z armji niemieckiej. Na drugiem miejscu znajdują się inwalidzi armji austrjackiej. Inwalidów z armji polskiej i b. formacyj polskich jest 28.147. Inwalidów narodowości polskiej jest ok. 115.582, innych narodowości 34.626.

ECHA KATASTROFY BUDOWLANEJ WE LWOWIE. Przez dwa dni badała przyczyny katastrofy budowlanej komisja sądowo-administracyjna, oraz specjalnie delegowana komisja fachowa, złożona z inżynierów dyrekcji robót publicznych. Istnieje przekonanie, że przyczyną było niedbalstwo kierownictwa budowy, lichy materjał i zbyt szybkie tempo budowy. Śledztwo policyjne bada ewentualność działalności komunistycznej, albowiem aresztowany inż. Kahan był znanym komunistą i został przez kierownictwo zwolniony z dniem 1 lutego. Stwierdzono, że Kahanowi politechnika odmówiła nostryfikacji dyplomu. Z polecenia sędziego śledczego policja aresztowała kierowników budowy inż. Zarembę i inż. Lufta.

PROKURENT ZDEFRAUDOWAŁ PRZESZŁO ĆWIERĆ MILJONA ZŁ. W Tow. przemysłu cementowego „Wiek“ w Warszawie stanowisko prokurenta zajmował Czesław Kołakowski, który w ciągu roku dopuścił się nadużyć wekslowych na sumę 270.000 zł. Poza tem Kołakowski skradł z kasy gotówką 30.000 zł. oraz przeprowadził malwersacyj buchalteryjnych z wekslami na sumę 36.000 zł. Dotkliwą szkodę poniósł też dyrektor spółki p. Maurycy Hertz, któremu K. skradł 50 tysięcy zł. Wszczęte przez policję śledztwo dochodzenie ustaliło, że Kołakowskiemu pomagał w malwersacjach wekslowych Izaak Ingster, którego osadzono w areszcie śledczym.

SAMOBÓJSTWO MATKI I DWÓCH CÓREK. W nocy na niedzielę wezwano pogotowie rat. na ul. Powązkowską w Warszawie, gdzie rozegrała się straszliwa tragedja rodzinna. Lekarz stwierdził samobójstwo matki i 2 córek. Matka, 54-letnia Walentyna Szeplińska, popełniła samobójstwo przez powieszenie. Również przez powieszenie skończyła z życiem starsza córka, 31-letnia Zofja Szeplińska. Wreszcie młodsza córka, 21-letnia Jadwiga, która po powrocie z miasta stwierdziła śmierć samobójczą matki i starszej siostry, zażyła znaczną dozę esencji octowej. Nieszczęśliwą ofiarę odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zmarła. Powodem tragedji było wymówienie posady starszej córce, Zofji.

ARESZTOWANIE B. DYREKTORA KASY CHORYCH. B. dyrektor Kasy chorych w Toruniu Maksymiljan Gordon, aresztowany został w związku ze sprawą nadużyć w Kasie. Straty, spowodowane przez Gordona, sięgają 250 tys. zł. Chodzi o zaliczki na pensje, które Gordon pobrał w czasie urzędowania i o sprawy związane z przebudową gmachu Kasy. Obwinionym również o tolerowanie nadużyć jest b. prezes zarządu Kasy chorych, Anlczak. Po przesłuchaniu u sędziego śledczego zwolniono go. Aresztowano b. inkasenta Kasy chorych Siałkowskiego.

Proces brzeski

TRZYDZIESTY PIERWSZY DZIEŃ ROZPRAWY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 listopada.

Dziś zeznawał szereg świadków powołanych dla wyświetlenia zarzutu aktu oskarżenia przeciw ow. Mastkowi, że w rozmowie z delegacją kolejarzy gdańskich wyraził się ujemnie o Polsce, że miał ją znieważyć nieprzyzwoitemi wyrazami.

LESNIEWSKI

zarządca hotelu Związku zawodowego kolejarzy w Warszawie, przedstawia książkę hotelową z listą gości, z której wynika, że członek delegacji gdańskiej Wichman przybył 21 marca, a wyjechał 23 marca 1929, zaś Lendzion był jeden dzień między 22 a 23 marca 1929.

O B. WOJEWODZIE BIAŁOSTOCKIM P. KIRŚCIE.

Przy stwierdzaniu personaljów świadka okazuje się, że był on burmistrzem w Ostrowie i został złożony przez wojewodę Kirsta z urzędu bezprawnie wbrew orzeczeniu Trybunału Administracyjnego. Wojewoda Kirst mianował komisaza. mimo że Rada miejska nie była rozwiązana Poseł Dubois napisał list otwarty do Kirsta, list bardzo łagodny, zdaniem świadka nawet za łagodny. Kirstowi zarzucono, że mu wierzyć nie można. Wysłano do Kirsta delegację, której on nie chciał przyjąć, bo był w niej poseł Dubois.

Na pytanie adw. Benkla świadek stwierdza, że był czas, kiedy wojewoda Kirst zabiegał o łaski PPS. Wysoki urzędnik min. spraw wewnętrznych mówił, że należy Kirsta popierać, ponieważ jest przyjaźnie usposobiony dla PPS. Kirst stał się jednak prześladowcą partji, specjalnie zaś był złośliwy wobec posła Dubois. Nie pozwalał na zgromadzenia w miejscowościach, gdzie PPS ma ogromną liczbę zwolenników, pod pozorem, że bowcy mogło grozić niebezpieczeństwo. Jako przykład świadek przytacza zajścia w Łapach, Brodnie i Ostrowie. Wiece odbywały się z przeszkodami. W Białymstoku tajny agent policji porbował jednego z uczestników wiecu. Poseł Dubois zwrócił się do komendanta policji p. Charlemagne, który obiecał wdrożyć dochodzenia. — Gdy w „Robotniku" pojawił się o tem zajściu artykuł, woj. Kirst nadesłał sprostowanie urzędowe, na które „Robotnik" odpowiedział, że nie odpowiada ono prawdzie. Na to Kirst nie reagował. Jeżeli chodzi o powody niechęci p. Kirsta do pos. Dubois, świadek stwierdza, że pos. Dubois składał zażalenie na starostę w Ostrowie Zarzyckiego o nadużycia kryminalne. Te nadużycia stwierdziła specjalna komisja, ale woj. Kirst przetrzymał rezultat dochodzeń przez 4 miesiące i dopiero nowy wojewoda p. Kościałkowski starostę usunął.

Adw. **Benkel:** Czy to tensam starosta, który stawiał pomniki?

Leśniewski: Zarzycki jest tymsamym starostą, który za gminne pieniądze podatkowe postawił 13 pomników marsz. Piłsudskiemu. W stosunku do mie stosowano szykany. M. in. Kirst zarzucił mu, że był dezerterem, ale sąd na podstawie książeczki wojskowej świadka uwolnił, przyczem stwierdzono, że świadków zmuszano do zeznań w myśl aktu oskarżenia.

WOJEWODA

sekretarz ZZK, zeznaje, że było zupełnie niemożliwe zetknięcie się Mastka z Lendzionem. Po konferencji z delegatami kolejarzami gdańskimi Wichman zwrócił się do Mastka, aby zaprosić siedzącego przy innym stoliku Lendziona. Mastek stanowczo temu się sprzeciwił, twierdząc, że miał nieprzyjemność na zjeździe zagranicą w związku ze stanowiskiem delegacji gdańskiej, której przewodniczył Lendzion.

Zeznanie to potwierdza

STANISŁAW GRYLOWSKI

sekretarz generalny ZZK. Mastek nie mógł się wyrazić do Lendziona, jak to podaje akt oskarżenia. Stosunek Mastka do Lendziona nie był przychylny. Związek narodowy kolejarzy gdańskich wyzyskiwał nasze posunięcia, podając je jako swoje.

OŚWIADCZENIE TOW. MASTKA

Lendziona nie znam do tej pory i nigdy go na oczy nie widziałem. Gdyby był na tej sali, nie umiałbym go wskazać. — Gdy przyjechali Niemcy gdańscy, delegowaliśmy do nich Maxamina jako władającego biegle językiem niemieckim. Późnym wieczorem musiałem zastąpić Maxamina. Gdy siedziałem przy stoliku z gośćmi gdańskimi, zwrócił się do mnie Wichman, czy nie należałoby zaprosić do stołu Lendziona. Zapytałem, kto to jest, odpowiedziano mi, że jest posłem NPR do Sejmu gdańskiego. Oświadczyłem wówczas, że nie mam przyjemności siedzieć razem z tym panem. Muszę wyjaśnić, że na kongresie kolejarzy niemieckich w Kolonji, a potem na międzynarodowym zjeździe kolejarzy w Szwajcarji, robiono zarzuty, że Związek kolejarzy polskich w Gdańsku zachowuje się nielojalnie wobec kolejarzy niemieckich. Były z tego powodu duże przykrości. Jak sprawdziłem później w Gdańsku, nagonka miała źródło w działalności NPR na terenie Gdańska.

Stwierdzam z tego miejsca, że to, co uczynił Lendzion, jest zwykłą zemstą polityczną, zwykłem oszczerstwem. Pomiędzy mną a Lendzionem żadnej rozmowy nie było. Lendzion złożył swoje zeznania w komisarjacie polskim w Gdańsku w 19 miesięcy po tym dniu, kiedy był w Warszawie, a złożył wtedy zeznanie, kiedy siedziałem za murami Brześcia i kiedy mógł przypuszczać, że nie wyjdę na światło dzienne, że nie będę mógł napiętnować tego ohydnego oszczerstwa.

TOW. MAXAMIN

Następnie zeznaje były prezes ZZK i były wiceprezes Związku transportowców tow. **Maksymiljan Maxamin.** Stwierdza on, że po zorganizowaniu się transportowców i po rozłamie w PPS, rozpoczął się teror. Mniejwięcej co miesiąc Związek transportowców miał 20 do 30 ludzi rannych. Osławiony Łokietek w towarzystwie Sieczki i inne szumowiny doprowadzały do krwawych rozpraw. Łokietek brał udział „w sądach złodziejskich", niektórzy z członków tych bojówek byli zamieszani w afery szmuglerskie. Świadek przypomina fakty, jakie zaszły na terenie transportowców żeglugowych. Związek transportowców miał umowę zbiorową z przedsiębiorcami i powodu do strajku wtedy nie było. Natomiast do strajku parła inna grupa, grupa BBS. Wtedy to na naszych ludzi, którzy ładowali statki,

NAPADŁA BOJÓWKA SIECZKI

Przybyła policja na miejsce, lecz przyglądała się spokojnie, jak bojówka Sieczki z rewolwerami odtrącała naszych ludzi od pracy. Wobec tego, że żadne interwencje nie pomagały, zorganizowano samoobronę. Świadek zaznacza, że również na niego był napad na Lesznie i Woli. Tow. Maxamin szczęśliwie uszedł tych napadów, broniąc się boksem i rękojeścią rewolweru.

Świadek mówi następnie o działalności ZZK na terenie międzynarodowym, zaznaczając, że od roku 1927 opinja Polski zagranicą zaczyna się pogarszać. Spowodowały to enuncjacje znanych osobistości w państwie. Świadek Maxamin zaznacza przytem, że gdy przyjechał na kongres do Sztokholmu, tamtejsi dziennikarze zapytywali co to znaczy określenie Polaków jako „narodu idjotów". — Świadek nie chciał udzielać wywiadów na wywiad, tylko jednemu z dziennikarzy oświetlił sytuację. Gdy był w Londynie za rządów MacDonalda, rozmawiał z ministrami angielskimi, którzy dziwili się pokojowi i bierności społeczeństwa polskiego, wobec obelg, rzucanych na posłów.

Adw. *Benkiel* zapytuje o pomoc finansową międzynarodową, czy jest udzielana i z jakiego tytułu.

Św. *Maxamin:* Jest to zawarte w statucie związków międzynarodowych. Również i Polska przychodziła z pomocą robotnikom transportowcom w Finlandji, którzy strajkowali przez siedem miesięcy i wyczerpali wszystkie oszczędności.

Świadek na pytanie adw. *Rudzińskiego*, dotyczące rzekomej rozmowy Mastka z Lendzionem, zeznaje, że jest rzeczą wykluczoną, aby Mastek mógł coś podobnego powiedzieć. Mastek jest zbyt dobrym na to Polakiem.

Adw. *Rudziński:* Czy to pan uważa za wymysł Lendziona?

Św. *Maxamin:* Więcej niż pewne.

Prok. *Rauze:* Mówił pan, że opinja zagraniczna o Polsce jest zła? A czy pan nie pisał, że faszyzm panuje u nas i są stosowane metody łajdackie?

Św. *Maxamin:* Słowa „łajdackie" używałem, a że faszyzm panuje w Polsce, zagranica wie lepiej niż ja.

Na pytanie adw. *Sterlinga* świadek ustala, że był uczestnikiem manifestacji 14 września w Warszawie. Towarzyszył delegatowi kolejarzy bułgarskich Izajewowi. Izajew pytał go, gdzie tu jest teror, przecież tu niema ani jednego umundurowanego policjanta. Następnie świadek oraz Izajew naocznie 14 września stwierdzili, jak się sytuacja w Polsce przedstawia.

Prok. *Rauze:* Czy Związek transportowców korzysta z subwencyj?

Św. *Maxamin:* To wynosiło 400 zł. miesięcznie, a subsydja te wynikły z tego, że wskutek ciągłych napadów bojówek wynikła konieczność utrzymywania rannych.

W związku z temi odpowiedziami świadka prokurator Rauze przedkłada sądowi szereg dokumentów, między któremi są klisze fotograficzne z listów pisanych przez Maxamina, jak również jeden list stanowiący korespondencję z Międzynarodówką transportowców w Amsterdamie.

Obrona żąda 5 minut przerwy dla zaznajomienia się z dokumentami.

Następnie adw. Benkiel oświadcza, że obrona nie oponowałaby ze względów merytorycznych co do załączenia listów, — natomiast oponuje ze względów formalnych przeciw załączeniu odbitek. Przed paroma dniami sąd oddalił wniosek obrony w sprawie załączenia do akt fotografij raportów wojewodów do ministerstwa spraw wewnętrznych. **Nie wiadomo, jaką drogą te papiery dostały się do rąk prokuratora.** Niewątpliwe jest, że dokument ten dostał się do rąk prokuratora drogą nielegalną.

Prokurator **Grabowski:** Dokumenty te zostały nadesłane przez wydział bezpieczeństwa komisarjatu rządu.

Adw. **Nowodworski:** Dokumenty datowane są z roku 1931, nie mają więc znaczenia dla sprawy.

Adw. **Honigwill** powołuje się na **przepisy konstytucji o zabezpieczeniu tajemnicy listowej** i uważa, że dokumenty przedstawione przez prokuratora, zostały dostarczone z **uchybieniem przepisów prawnych**, dozwalających jedynie w drodze wyjątku na ujawnienie tajemnicy listowej.

Adw. **Landau:** Trzebaby zbadać w charakterze świadka tę osobę, **która bezpośrednio list ten w sposób bezwzględnie przestępczy przejęła.**

Adw. **Jarosz** przedstawia list, adresowany do Mastka z Gdańska. List ten był **uszkodzony, przyczem widoczne są dwie nalepki z napisem „przyszedł uszkodzony".**

Osk. **Ciołkosz** wręcza adw. Landauowi kilka podobnych kopert, wszystkie z napisem „uszkodzony".

Obrońcy przedkładają te listy sądowi.

Przewodniczący: Ta kwestja nic nie wnosi do sprawy. List mógł być rzeczywiście uszkodzony.

Prok. **Grabowski:** Ujawnienie osoby, która dostarczyła list, leży w kompetencji naczelnika wydziału p. Lisowskiego. Można informatora sprowadzić do sądu. Stwierdzenie obrony, jakoby list otrzymany został drogą naruszenia tajemnicy, nie jest zgodne z prawdą. **To jest wina panów z PPS, którzy mają jedną wadę, że co krok spotyka się wśród nich człowieka niepewnego.** Z członków PPS rekrutowali się przeważnie wszyscy konfidenci, którzy zeznawali w sprawie.

Powyższe oświadczenie prokuratora **wywołało ostrą replikę ze strony tow. Dubois i Pragiera.** Padają słowa:

PROWOKACJA

Przewodniczący zwraca uwagę oskarżonym Dubois i Pragierowi.

Oskarżeni **Pragier** i **Dubois** w dalszym ciągu mówią:

Osk. **Dubois: NIE POZWOLĘ OBRAŻAĆ PARTJI!**

Osk. **Pragier** wstaje również i mówi: **To stamtąd ludzie przychodzą do nas, a nie od nas do policji.**

Przewodniczący skazuje oskarżonych Dubois i Pragiera na grzywny po 100 złotych.

Adw. **Rudziński** domaga się wniesienia do protokołu słów prokuratora, **że w PPS** co krok to jest ktoś niepewny.

Osk. **Dubois:** Występujący w procesie konfidenci Burawski, Tulo i inni zeznali, że najpierw byli konfidentami policji, a potem weszli do PPS. Zarzut prokuratora nie posiada żadnych podstaw.

Adw. Honigwill nawiązując do oświadczenia prokuratora, że list przyszedł z wydziału bezpieczeństwa, zapytuje, czy prokurator stawia wniosek o wezwanie Lisowskiego w charakterze świadka?

Prokurator Grabowski: Nie.

Adw. Honigwill: W takim razie stoimy na stanowisku, że tajemnica korespondencji została naruszona.

Sąd po naradzie ogłasza decyzję, że odbitki fotograficzne nie mają bezpośredniego znaczenia dla sprawy, gdy dążą tylko do poderwania zaufania do świadka i postanawia tych dokumentów do akt nie załączyć.

Prok. Grabowski zapytuje świadka co do szczegółów napadu na niego na Woli.

Maxamin: Napastników było dwóch w ubraniu robotniczem, a trzech w ubraniu odświętnem. Ci trzej zaczaili się z boku.

Prok. Grabowski: Pan poradził sobie w ten sposób, że jednego kopnął, a drugiego uderzył rewolwerem. Czy pozostali trzej patrzyli na to biernie?

Maxamin: Skoczyłem natychmiast do przejeżdżającego tramwaju.

Adw. Rudziński: Dlaczego nie doszły listy do Związków zagranicznych?

Maxamin: Wykradziono je. Wniesiono skargę do min. poczt, gdzie kazano złożyć kaucję na dochodzenia.

TOW. JAN KWAPIŃSKI

Następnie zeznaje były poseł Kwapiński, który zaznacza, że jest bezwyznaniowcem, lat 46. Świadek składa zeznania, dotyczące organizacji kongresu krakowskiego, opowiada wypadki na cytadeli, — jak również szczegóły szarży komisarza Fuchsa na publiczność. Tow. Kwapiński stwierdza, że to on właśnie przemawiał, a nie poseł Dubois, i oświadcza, że zakończenie przemówienia było następujące:

„Nasi towarzysze, którzy stawali z pętlą na szyji ginęli ze słowami na ustach: Niech żyje niepodległość! Niech żyje socjalizm! — i byliby szczęśliwi, gdyby mogli się doczekać, aby klasa robotnicza polska mogła żyć w Polsce jak u siebie w domu. W tak wyjątkowej i uroczystej chwili ślubujemy że będziemy wierni tym ideałom".

W tym momencie jakiś człowiek z bródką krzyknął: „Precz z Piłsudskim!" Na ten okrzyk policja przypuściła szarżę na tłum.

Świadek zaznacza, że sprawa jego z roku 1929 skończyła się jego zupełnem uniewinnieniem. Na pytanie adw. Rudzińskiego tow. Kwapiński stwierdza, że przemówienie jego było z czasów najścia oficerów na Sejm. W sprawie słynnego marszu na Warszawę w roku 1930, poruszonej przez obronę świadek stwierdza, że wszelkie tego rodzaju pogłoski o „marszu" uważać należy za fantazję półinteligentnych policjantów. Świadek zaznacza, że w okresie rewolucji chłopi nie idą do miast, lecz przeciwnie, zostają na wsi.

CO TO JEST „IDEOLOGJA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO"

Na pytanie adw. Rudzińskiego tow. Kwapiński daje szereg przykładów bezkarności. Jednemu z funkcjonarjuszów Związku zawodowego robotników rolnych wytoczono sprawę o defraudację pieniędzy. W sądzie zastanial się defraudant tem, że jest obecnie członkiem Związku, który współpracuje „z ideologją marszałka Piłsudskiego".

Adw. Rudziński: Co to znaczy „ideologja marszałka Piłsudskiego"?

Tow. Kwapiński: Nie wiem. Z wywiadów wynika, że to jest wszystko, ale nie są to ideologje a co najwyżej więcej wstyd dla kraju.

Następnie adw. Rudziński zapytuje, czy na wiecu w Ciężkowicach świadek mówił o składzie nowego rządu.

Tow. Kwapiński stwierdza, że o tem mówił już minister Składkowski z trybuny sejmowej. — ale świadek wyśmiał go już wtedy. Jeżeli rząd używa policji do polityki, to policja robi poezje. Świadek mówi: Przeciwko mnie zbierano „rodzynki", które okazały się psiemi jagodami. Następnie tow. Kwapiński na pytanie posła Ciołkosza stwierdza, że położenie gospodarcze małorolnych na wsi w latach 1929—30 ogromnie się pogorszyło, zarobki zmniejszyły się, bezrobocie wzrosło. Ustawa o ubezpieczeniu na starość wycofana, reforma rolna pogorszona.

Poseł Ciołkosz: Czy za ten system jest odpowiedzialny rząd?

Tow. Kwapiński: Naturalnie. Świadek stwierdza że na skutek zamknięcia sesji Sejmu 40 tysięcy czynszowników mogło być wyeksmitowanych, dopiero pod wpływem niezadowolenia prezydent Rzeczypospolitej wydał dekret w tej sprawie.

PROWOKATOR Z BRÓDKĄ

Następnie tow. Kwapiński mówi o roli komisarza Fuchsa i stwierdza, że jego zachowanie się na stokach cytadeli było dziwaczne, i że gdyby świadek był jego władzą, toby go usunął za akcje z powodu jednego krzyku.

Poseł Dubois: Czy okrzyk ten wzniósł prowokator z bródką?

Tow. Kwapiński: Tak jest.

Poseł Dubois: Czy marszałek Daszyński wysłał w tej sprawie list do ministra spraw wewnętrznych?

Tow. Kwapiński: Tak.

Poseł Dubois: Czy został ktoś ukarany?

Tow. Kwapiński: Nie.

AKCJA ORGANIZACJI BOJOWEJ PPS POD ZABOREM ROSYJSKIM

Po paru pytaniach, dotyczących „Chłopskiej Prawdy", następują bardzo ciekawe zeznania tow. Kwapińskiego o akcji bojowej w PPS, w czasie zaboru rosyjskiego.

Adw. Benkiel: Kto kierował bezpośrednio organizacją bojową PPS?

Tow. Kwapiński: Piłsudski był przewodniczącym centralnego wydziału bojowego, kierował akcją terorystyczną, konfiskatami itd.

Adw. Benkiel: Czy Piłsudski brał bezpośredni udział w tej akcji?

Tow. Kwapiński: Józef Piłsudski mieszkał wówczas w Krakowie, a myśmy to robili.

Czytałem te „poprawki historyczne" i muszę stwierdzić po 25 latach, że te poprawki są najmniej ścisłe.

Adw. Benkiel: W którym napadzie brał udział marsz. Piłsudski bezpośrednio?

Św. Kwapiński: Tylko w napadzie na Bezdany. Pod Rogowem brał udział pod przewodnictwem Montwiłła. Odwrotem ja kierowałem.

Osk. Barlicki: Jaki był udział bezpośredni p. Piłsudskiego w organizacji bojowej? Czy brał udział bezpośredni?

Św. Kwapiński: NIE.

Świadek chce dokładnie wyjaśnić sprawę organizacji PPS, w szczególności organizacji bojowej.

Adw. Benkiel: Czy nie pamięta pan, dlaczego p. Piłsudski brał udział w napadzie na Bezdany? Czy na posiedzeniu wydziału bojowego Mirecki nie oświadczył, że należy WSZYSTKICH wyprawić do akcji na pierwszą linję!

PRZECIW KOMU BYŁO TO SKIEROWANE?

Świadek chce odpowiedzieć, PRZEWODNICZĄCY NIE CHCE DOPUŚCIĆ DO ODPOWIEDZI. Świadek zaczyna mówić, przewodniczący ogłasza odroczenie posiedzenia na pół godziny i zwalnia świadka.

Po przerwie obrona zrzekła się szeregu świadków w sprawie Lendzin—Mastek i niektórych w sprawie Ciołkosza.

Odczytano pismo sen. Motza z Paryża, który oświadcza, że z powodu choroby na rozprawę nie przybędzie. Obrona zrzeka się tego świadka.

Następnie zeznaje

TOW. SEN. KOPCIŃSKI,

charakteryzując obszernie działalność TUR i zaznaczając, że TUR ma za zadanie prace kulturalne i wychowywania młodzieży. Każdy TURowiec może być członkiem partji i prawie wszyscy są członkami partji.

Na pytanie obrony wyjaśnia, że pos. Dubois był w TUR członkiem zarządu bardzo czynnym i energicznym. Mówi o umundurowaniu TURowców wreszcie na pytania prokuratora podaje ilość członków TUR, czerwonych harcerzy itd.

Na tem rozprawę przerwano do dnia następnego.

* * *

SKONFRONTOWANIE TOW. KOROLEWICZA Z OLEARCZYKIEM NASTĄPI WE CZWARTEK

Wczoraj otrzymał zawiadomienie ze sądu warszawskiego tow. Korolewicz, żeby stawił się we czwartek dnia 3 grudnia o godz. 9'30 przedpołudniem na rozprawie więźniów brzeskich, celem ponownego przesłuchania go i skonfrontowania z Olearczykiem.

Akademja żałobna ku czci śp. tow. Dra Zygmunta Marka w Wieliczce

Staraniem organizacyj robotniczych w Wieliczce odbyła się w niedzielę 29 listopada uroczysta akademja ku czci śp. tow. dra Zygmunta Marka, który przez kilka lat piastował mandat z okręgu Wieliczka—Nowy Sącz, pracując niezmordowanie nad uświadamianiem mas robotniczych i chłopskich.

W sali Domu Robotniczego zebrali się licznie robotnicy wieliccy, by oddać hołd Swojemu Wodzowi. Przybyła również wdowa po śp. Zmarłym tow. dr. Ada Markowa.

Na pięknie udekorowanej zielenią i czerwonemi sztandarami scenie, umieszczono artystycznie wykonany portret Zmarłego, dar tow. Markowej.

Akademja rozpoczęła się odegraniem przez muzykę organizacji młodzieży TUR z Krakowa, marszu żałobnego.

Następnie tow. Holcer, przewodniczący komitetu PPS w Wieliczce, w serdecznych słowach złożył imieniem towarzyszów wielickich wyrazy hołdu wielkiej pracy i zasłudze tow. Marka. Podczas przemówienia tow. Holzer odsłonił portret Zmarłego, oraz odczytał uchwałę partyjną, nadającą komitetowi PPS w Wieliczce nazwę „imienia Dr. Zygmunta Marka".

Z kolei imieniem organizacji wojewódzkiej PPS zabrał głos tow. dr. Szumski. Mówca przedstawił wielką pracę tow. Marka, Jego olbrzymie zasługi dla klasy pracującej, Jego nieugiętą walkę w obronie najszczytniejszych ideałów. Padł, jako ofiara systemu sanacyjnego, padł czysty, nieskalany bojownik na reducie Socjalizmu.

— Będzie miał pomnik — zakończył tow. Szumski — trwalszy od spiżu i granitu, pomnik przeogromnej wdzięczności w sercach i duszy ludu roboczego, pomnik żywej pamięci, który jak wiecznie płonąca pochodnia oświetlać i wskazywać będzie drogę do wielkiego celu, do wyzwolenia całej cierpiącej Ludzkości.

Tow. Jagła omówił działalność tow. Marka na terenie Wieliczki. Mówca przedstawił pracę tow. Marka dla dobra górników, starania Jego o utrzymanie powiatu, pomoc we wszystkich sprawach, z któremi tak często zwracali się do Niego towarzysze z Wieliczki i powiatu. Był On prawdziwym opiekunem wszystkich potrzebujących rady i pomocy, wszystkich pokrzywdzonych, wszystkich dotkniętych przez ciężki los życia.

Po przemówieniach orkiestra odegrała „Poranek" i uwerturę z „Fedory". Na cześć wokalna programu złożyły się doskonale wykonana przez tow. Matlaka, recytacja utworu A. Polewki „Sacco i Vanzetti" oraz artystycznie ujęte i z wielkim zapałem wygłoszone deklamacje towarzyszek: Kaczorówny z Wieliczki i Kurdzielanki z Krakowa.

Na zakończenie orkiestra odegrała utwór „Cygani", poczem młodzież TUR odśpiewała „Czerwony Sztandar".

Akademja niedzielna była manifestacją uczuć wielickiej klasy pracującej dla Swego wielkiego wodza, nauczyciela i opiekuna, a zarazem stwierdzeniem, że ideały, o które walczył tow. Marek stały się własnością chłopów i robotników, którzy nadal prowadzić będą walkę o ich ziszczenie.

ROZMAITOŚCI

NOWA AFERA SZPIEGOWSKA. W Skale nad Zbruczem oficer KOP aresztował podejrzanego osobnika, u którego znaleziono kartkę ze spisem wybitniejszych komunistów na pograniczu. Aresztowano 57 żydów i 3 chrześc., których przewieziono do więzienia w Czortkowie. Z zaaresztowanych zatrzymano 35 osób.

PODPALENIE KINA WOJSKOWEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ. Nieznany osobnik dostał się w Białej Podlaskiej do budynku, mieszczącego kino wojskowe, oblał benzyną ściany i podłogę wreszcie na rozlaną benzynę rzucił płonącą zapałkę, poczem zamknął szczelnie drzwi i zbiegł. To zamknięcie drzwi ocaliło budynek. Po wypaleniu się benzyny, przy braku dostępu powietrza pożar zgasł, zwęgliwszy tylko powierzchnię ścian i podłogi.

SAMOSĄD CHŁOPSKI. Z Wilna donoszą: Od dłuższego czasu w kilku wsiach gminy kozdrowickiej, ginęły konie. W związku z tem, włościanie zdwoili czujność wart wioskowych, które zdołały ująć dwóch koniokradów na gorącym uczynku. Na wieść o ujęciu koniokradów, zebrało się około 50 włościan, którzy postanowili sami wymierzyć im sprawiedliwość, skazując każdego na 50 kijów. W czasie egzekucji, jeden z koniokradów Dominik Ryzków zmarł pod kijami, drugiego zaś z połamanemi rękami ocaliła z rąk włościan policja.

Sanatorzy — hitlerowcy — bolszewicy

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Katowice, 29 listopada.

Śląsk Górny przechodzi największe przesilenie d czasu wojny. Ze stanowiska państwowego polkiego przesilenie to jest groźniejsze, niż w jakimlwiek innym obszarze przemysłowym. Krzyżu się tam bowiem tak różnorodne interesy, że na ładzach państwowych ciążą tam o wiele cięże obowiązki, niż gdziekolwiek indziej. Śląsk orny jest ciągle pod „**ochroną**" międzynarodową, kapitał zaangażowany w przemyśle górnośląkim jest międzynarodowy w najobszerniejszem go słowa znaczeniu. Śląsk Górny jest więc tenem zmagania się czynników, które w obecnym yzysie światowym mają głos decydujący.

Kapitaliści górnośląscy starają się koszty tego zesilenia przerzucić na klasę pracującą, robią to ez skrupułów wszystkiemi możliwemi sposoba i metodami.

Jakże zachowują się polskie władze państwoe?

Wojewoda śląski p. **dr. Grażyński** — którego ze zględu na szerszy o wiele zakres działania, niż a jakikolwiek inny wojewoda w Polsce możnay nazwać **gubernatorem Śląska** — prowadzi potykę dla interesów państwa wprost zabójczą.

W związku z przesileniem w przemyśle hutnizym, który w r. 1924 zatrudniał 42 tysiące robotków, a obecnie zatrudnia jeszcze 26.700 bawił śląsku p. **FLICK**, **jeden z tych magnatów przeysłowych, który finansuje akcję HITLERA w emczech.** Jestto jeden z tych „szarfmacherów" apitalistycznych, który nie cofa się przed niczem, żeli chodzi o bezwzględne przeprowadzenie wych celów. P. Flick jest jednym z decydująych współwłaścicieli koncernu hutniczego, obejującego „**Hutę Królewską**" i „**Hutę Laura**" wraz należącemi do nich kopalniami i zakładami. hutach tych zapowiedziane są wielkie redukе, a wogóle w całym przemyśle hutniczym ma n zatrudnienia spaść do 11 tysięcy ludzi t. zn. dukcje mają wyrzucić na bruk zgórą 9 tysięcy botników!

Odbywa się więc zwyczajny szantaż; **kapitali zaangażowani w przemyśle hutniczym żądają od państwa gwarancyj finansowych**, idących w setki miljonów, a w razie otrzymania ich **obiecują redukcje „zrestryngować"** w zależności od zamówień!

W tej akcji, prowadzonej pod komendą **p. Flicka** grają niepoślednią rolę dyrektorzy przedsiębiorstw, należących do koncernu hut „Królewskiej" i „Laury". Dochody tych dyrektorów zależą od tego, w jakim stopniu to wymuszenie na skarbie polskim da się przeprowadzić. I tu mamy do czynienia z przedziwnem zjawiskiem!

Niedawno stosunkowo generalnym dyrektorem huty „**Laura**" został jeden z najbliższych ludzi „gubernatora" śląskiego inż. **Robert Sznapka**, skromny inżynier urzędu górniczego. „Bajeczna karjera" tego pana rozpoczęła się od ożenienia się z sekretarką p. **Grażyńskiego**, a jakimś fatalnym trafem urodzenie się pierwszego dziecka z tego małżeństwa zbiegło się z straszną tragedją pozbawionego pracy inżyniera Polaka z Cieszyńskiego, który zastrzelił żonę, syna 8-letniego i siebie, a w pozostawionym liście podał motywy swego strasznego czynu, godzące w cały sanacyjny system rządzenia wymowniejsze, niż setki artykułów.

Otóż ten generalny dyrektor huty „**Laura**" p. Robert Sznapka jest jednym z tych, którzy pod komendą p. Flicka, przyjaciela Hitlera, obiecują złagodzić zwiększanie bezrobocia na Śląsku Górnym, **jeżeli rząd polski udzieli gwarancyj tymczasem na 200 miljonów franków i umożliwi reeskont weksli sowieckich.**

Co będzie dalej „**da się widzieć**" — **jak mówią** na Śląsku!

Niesłychanie pouczającą dla klasy robotniczej jest owa spółka: p. **Flick** — **przyjaciel Hitlera, p. Sznapka** — przyjaciel wojewody **Grażyńskiego.**

Doraźnym celem operacji tej spółki: zagwarantowanie przez rząd polski reeskonta weksli... sowieckich za zamówienia, które noszą markę fabryczną ciężkiego przemysłu, stworzonego przez „piatiletkę" w Rosji.

Koszty tej całej oszukańczej gry ponieść ma proletarjat śląski! **T. H.**

Militaryzacja młodzieży włoskiej

Wychowanie faszystowskie młodzieży ma obok erzenia kultu dla Mussoliniego za cel — rozposzechnianie wśród niej ducha militarnego. Weug raportu, złożonego rządowi włoskiemu przez eputowanego Ricciego, który jest naczelnym kiewnikiem faszystowskiej organizacji działowy łodzieży o zakroju sportowo-militarnym, pod anem balili — wpisanych jest tam około 2 i pół iljonów dzieci i młodocianych.

Na 5 miljonów małoletnich od lat 8 do 18, któch liczą Włochy, tworzy to połowę, należących balili, względnie do awangard faszystowskich. porównaniu z wykazem z przed lat czterech, nacza to podwojenie stanu liczebnego tych orgay.

Te 2 i pół miljona niedorostków podzielone są 762 „legjony". Zwyż 43.000 oficerów milicji zaudnionych jest przy nich w charakterze instrukrów, a nadto zaufanym faszystom poleca się wykuwanie ich ducha po myśli faszystowskiej. — Przysposobienie wojskowe obejmuje także przygotowawcze studja dla chętnych w dziedzinach marynarki i lotnictwa. Naśladowanie armji idzie tak daleko, że oddziały te posiadają nawet swoich kapelanów w liczbie 2000.

Ta militaryzacja młodzieży stoi w rażącej sprzeczności z pokojowemi i rozbrojeniowemi tendencjami, któremi popisuje się rząd faszystowski... — Czy zdoła ona jednak zupełnie przeobrazić charakter Włochów, którzy bitnością ponoć nie odznaczali się, co dowcip innych narodów niejednokrotnie podkreślał. I satyra polska przez usta kaprala Szczapy opowiada, jak to podczas ostatniej wojny, gdy Włosi iść mieli do szturmu, wyskakiwali oficerowie z rowów, z okrzykiem: „avanti!", co nie znający języka, a sądzący po skutkach Szczapa, tłumaczy: uciekajcie! (avanti w rzeczywistości znaczy: naprzód).

TELEGRAMY

Protesty przeciw wyborom w okręgu 62

Warszawa, 30 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). iś Sąd najwyższy rozpatrywał 9 protestów zeciw wyborom do Sejmu w okręgu 62 Święny-Brasław-Postawy-Dzisna, gdzie „wybrano" posłów BB. Sąd postanowił 4 protesty oddalić, co do 5 zarządził zbadanie osób, które podpi listy zgłoszonych kandydatów Dotyczy to ób, które podpisały unieważnioną listę centro-

—ooo—

MROZY NA ŚLĄSKU

Wrocław, 30 listopada. Na Śląsku zaznaczył się ięgłej nocy gwałtowny spadek temperatury. — ciągu nocy na całym terenie Śląska Górnego olnego temperatura wahała się od 10 do 14 pni mrozu.

NAPADY HITLEROWCÓW

Berlin, 30 listopada. W miasteczku Aue w Sakji napadł wczoraj większy oddział hitlerowna 20 członków Reichsbanneru, organizacji socjal-demokratycznej. Napadnięci stawili opór, w następstwie czego wywiązała się walka, podczas której 20 osób odniosło rany, w tem 3 hitlerowców ciężkie.

HITLER ZAPRZECZA OCZYWISTĄ PRAWDĘ

Monachjum, 30 listopada. W organie narodowych socjalistów „Voelkischer Beobachter" ogłasza dziś Hitler artykuł, w którym dementuje pogłoskę o rokowaniach hitlerowców z centrum w sprawie przystąpienia hitlerowców do rządu. Pogłoski te określa Hitler jako pozbawione wszelkich podstaw i obliczone na osłabienie popularności jego partji.

POGŁOSKI NA TLE SPISKU NA WĘGRZECH

Budapeszt, 30 listopada. W związku z aresztowaniem kilkudziesięciu działaczy politycznych krążą najfantastyczniejsze pogłoski. Jakkolwiek władze nie ogłosiły dotąd nazwisk osobników, jedno wydaje się nie ulegać wątpliwości, że chodzi o osobników bez większego znaczenia i nieodgrywających w życiu politycznem poważniejszej roli. Z dzienników budapeszteńskich jedynie „A Reggel" nadaje tej sprawie formy sensacyjne. Wedle wymienionego dziennika puczyści usiłowali przemycić do Budapesztu tysiąc uzbrojonych osobników, którzy mieli dokonać *zamachu stanu*. Najpierw zamierzano *uwięzić wszystkich ministrów* a następnie miano obsadzić gmachy państwowe i banki. Hasłem do podjęcia akcji miało być *wysadzenie w powietrze synagogi* przy Dohany ul. Wśród skonfiskowanego materjału dowodowego ma się znajdować lista zawierająca 1.500 najbogatszych osób, które miano *stracić*. Po zdobyciu władzy miano zorganizować *pogromy i plondrowania*.

Budapeszt, 30 listopada. Węgierski minister spraw wewnętrznych oświadczył dziś w parlamencie, że aresztowani osobnicy zamierzali wywołać zamieszki w celu zdobycia korzyści materjalnych. Akcja ich nie miała charakteru politycznego. Wśród aresztowanych znajduje się jeden oficer, porucznik prowjantowy Vannay.

Budapeszt, 30 listopada. Wydany dziś wieczór komunikat oficjalny w sprawie aresztowań pod zarzutem przygotowywania rozruchów stwierdza, że akcja zmierzała częściowo do zakłócenia porządku społecznego a częściowo do zbrodni pospolitej. Dążono *do opanowania koszar wojskowych i policyjnych* zapomocą sfałszowanych rozkazów, aby w ten sposób zdobyć władzę i ogłosić *dyktaturę sowiecką* (?). Aresztowania rozpoczęte w dniu 27 bm. wykazały, że do spisku należały osoby nie mające żadnych wpływów politycznych, z których część była dawniej członkami stronnictw prawicowych a obecnie zalicza się do wyznawców komunizmu (?). Z śledztwa wynika, że spiskiem kierował komitet wykonawczy, składający się z 6 osób. Poza tem zaangażowanych było w tej akcji 150 do 200 osób. Nie mieli oni wielu zwolenników w masach narodu. Oprócz grabieży planowano także *unieszkodliwić lub zamordować wpływowe osobistości polityczne* tak z prawicy jak lewicy. Do spisku nie należały osoby wojskowe, z wyjątkiem porucznika prowjantowego Vannay.

POWODZIE WE FRANCJI

Paryż, 30 listopada. Wskutek długotrwałych deszczów we Francji południowej wezbrały rzeki do tego stopnia, że grożą wylewem. Koło Tuluzy rzeka Garonna grozi wylewem, wobec czego ściągnięto w okolice zagrożone wielkie oddziały wojska i straż pożarną w celu wzmocnienia wałów ochronnych. W St. Girons rzeka Sala wystąpiła z brzegów i zalała okoliczne zabudowania i drogi.

POWRÓT FLANDINA Z LONDYNU

Londyn, 30 listopada. Francuski minister skarbu Flandin, który bawił przez dwa dni w Londynie, gdzie odbył liczne konferencje z ministrem spraw zagranicznych sir John Simonem, ministrem handlu Runcimanem i kanclerzem skarbu Neville Chamberlainem, odjechał dziś z powrotem do Paryża. Cel wizyty francuskiego ministra nie jest w szczegółach znany, nie ulega jednakże wątpliwości, że stał w związku z *nową angielską polityką celną*.

MGŁY W ANGLJI

Londyn, 30 listopada. Południowo-wschodnia Anglja nawiedzona została gęstą mgłą, która utrudnia wszelką komunikację i żeglugę. W Londynie wydarzyły się wczoraj liczne wypadki komunikacyjne.

HOLANDJA PRZECIW CŁOM ANGIELSKIM

Londyn, 30 listopada. Poseł holenderski otrzymał polecenie, aby w imieniu rządu swego interwenjował u rządu angielskiego z powodu ograniczeń przywozowych do Anglji.

DWUTYGODNIOWE BEZOWOCNE OBRADY RADY LIGI NARODÓW

Paryż, 30 listopada. Dwutygodniowe obrady Rady Ligi Narodów w sprawie konfliktu mandżurskiego nie przyniosły oczekiwanego rozwiązania kwestji. Przeciwnie, *trudności piętrzą się w dalszym ciągu* tak, że sytuacja w żadnym wypadku nie jest jaśniejsza, niż przed dwoma tygodniami. Delegat chiński dr. Sze domaga się, by uchwała Rady Ligi zawierała klauzulę dokładnie ustalającą termin rozpoczęcia i ukończenia ewakuacji terenów okupowanych przez wojska japońskie. Japonja natomiast zastrzega sobie prawo policyjne w celu walki z bandytyzmem i uzależnia wycofanie swych wojsk od przywrócenia bezpieczeństwa. Poza tem Japonja domaga się utworzenia strefy neutralnej w Czingczau, stawiając równocześnie niesłychane żądanie, aby najpierw Chiny opróżniły to miasto. W dodatku Japonja sprzeciwia się wysłaniu do mającej być utworzonej strefy neutralnej obserwatora, uważając jego działalność za mieszanie się do spraw interesujących wyłącznie obie strony.

JAPONJA ZACZYNA ROKOWANIA

Londyn, 30 listopada. Donoszą z Tokio, że japońskie ministerstwo spraw zagranicznych poleciło posłowi japońskiemu w Szanghaju, aby wyjechał do Nankinu, celem podjęcia rokowań w sprawie utworzenia strefy neutralnej w Czingczau.

Z życia robotniczego

Baczność kaflarze!

Ostrzega się ogół robotników kaflarskich przed przyjmowaniem pracy w przedsiębiorstwie kaflarskiem p. Petroneli Danz (Kraków ul. Kasztelańska 23) i w przedsiębiorstwie kaflarskiem p. Franciszka Danza (Katowice ul. Stanisława 5), a to z tego względu, że w obu tych przedsiębiorstwach zatrzymuje się robotnikom ich zarobki przez szereg tygodni, nie mając żadnego względu na to, że robotnicy kaflarscy znajdują się obecnie w sezonie martwym bez środków do życia.

Oddział kaflarzy w Krakowie.

Ze sportu

WISŁA—GARBARNIA 3:2 (2:1). Z powodu dokuczliwego mrozu i wiatru publiczności zebrało się stosunkowo mało, mimo, iż zawody naogół zapowiadały się ciekawie. Wisła wygrała zasłużenie, Garbarnia była równorzędnym partnerem. Jedynie sędzia nie dostroił się do wysokości zadania. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kisieliński 2 i Stefaniuk, a dla Garbarni Maurer i Konkiewicz. Sukcesem tym Wisła uzyskała tytuł wicemistrza ligi. Jeżeli się zważy, że mistrzem ligi jest Garbarnia, to supremacja piłkarstwa krakowskiego została w ten sposób zdecydowanie przesądzona. Obie drużyny: Garbarnia i Wisła zasłużyły w całej pełni na te zaszczytne tytuły. Fakt, że Wisła została zdystansowana przez Garbarnię tylko o jeden punkt wskazuje na to, że równie dobrze mistrzem mogła zostać Wisła. Obu zespołom składamy gratulacje do uzyskanych sukcesów.

CZARNI—CRACOVIA 2:0. Nieodpowiednie warunki terenowe nie pozwoliły Cracovii wyzyskać przewagi technicznej nad twardo grającym przeciwnikiem.

LEGJA—POGOŃ 2:1. Zasłużone zwycięstwo Legji.

RUCH—WARSZAWIANKA 2:1. Mecz mało ciekawy.

OLSZA—CRACOVIA I b 7:2. Wysokocyfrowe zwycięstwo Olszy.

ZWIERZYNIECKI KS—GARBARNIA I b 4:4. Ładna i ambitna gra Zwierzynieckiego.

KROWODRZA—LEGJA 1:3. Zawody o puhar KZOPN odmłodzona drużyna robotnicza wygrała te zawody zasłużenie, wykazując dobre zgranie się. Mimo dokuczliwego wiatru i zimna gra była bardzo ładna i żywa. Legja cyfrowo mogła więcej uzyskać, tylko atak Legji nie wykorzystał kilka murowanych pozycyj. W nadchodzącą niedzielę rozegra Legja zawody z Wisłą na swojem boisku.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Mistigri" (nowość).
Środa: „Mistigri" (nowość).
Czwartek: „Mistigri" (nowość).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Wtorek: Dyr. gimn. dr. Jan Magiera: Praga, caput regni (z przeźroczami).
Środa: Prof. U. J. dr. Witold Wilkosz: O rozpadzie materji.
Czwartek: Adam Polewka: Inteligencja a proletarjat.
Piątek: Doc. U. J. dr. Stefan Harassek: Filozofja Trentowskiego jako czynnik odrodzenia narodowego.
Sobota: Prof. U. J. dr. Zygmunt Mysłakowski: Praca i zainteresowanie.

KINOTEATRY

Apollo: „Precz z miłością".
Bagatela: „Jaki papa taki syn".
Corso: „Flip i Flap, jako włamywacze".
Dom żołnierza: „Przez grzech do szczęścia".
Promień: „Asfalt".
Światowid: „Rapsodja węgierska".
Świt: „Halka".
Sztuka: „Parada miłości".
Uciecha: „Błękitny ekspres".
Wanda: „Maradu" (Rose Hobart).
Warszawa: „Zaginiona żona".

RADJO KRAKOWSKIE
Wtorek 1 grudnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Komunikat gospodarczy. 13.35: Pogadanki rolnicze z muzyką. 15.15: Chwilka lotnicza. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci starszych. 16.20: Odczyt: „Jak mieszkano w czasach przedhistorycznych" — wygłosi doc. dr. Józef Żurowski. 16.40: Gramofon i komunikat harcerski. 17.10: Odczyt ze Lwowa: „Stosunki polsko-jugosłowiańskie w przeszłości". 17.35: Popularny koncert symfoniczny z Warszawy. — 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Odczyt: „O chorobach zawodowych" — wygłosi dr. Ryszard Kunicki. 19.30: Felieton z Warszawy o spisie ludności. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Felieton z Warszawy: „Czyżby bankructwo kapitalizmu?". 20.15: Koncert popularny z Warszawy. W przerwie wiadomości kulturalnego Krakowa. 21.55: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10: Recital fortepianowy Leopolda Münzera z Warszawy. 22.40: Komunikaty. 23.00: Retransmisje zagraniczne. — 24.00: Hejnał.

SKŁADKI

FUNDUSZ PRASOWY. Zamiast kwiatów na trumnę śp. tow. dra Zygmunta Marka Bernard Neuman (Wieliczka) 5 zł.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 1 grudnia o godzinie 6.30 wieczór w lokalu Rady Dunajewskiego 5, III p. Uprasza się członków wydziału o punktualne przybycie. **Prezydjum.**

BACZNOŚĆ BEZROBOTNI CZŁONKOWIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH! Rejestrujcie się w Sekretarjacie Związku, gdyż w najbliższych dniach wypłacane będą z zebranego od zatrudnionych pracowników umysłowych funduszu zasiłki, tylko zarejestrowanym członkom Związku. Pierwszeństwo mają bezrobotni, pozbawieni zasiłku ustawowego. Zgłoszenie do dnia 2 grudnia br. przyjmuje nasz Sekretarjat Związkowy w godzinach od 12—3 popołudniu i od 6—9 wieczorem.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Walne zgromadzenie odbędzie się 6 grudnia o godzinie 10 przed południem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia; 2) sprawozdanie zarządu, kasowe, komisji rewizyjnej; 3) wybór nowego zarządu; 4) interpelacje i wnioski. Prosimy o liczny udział członków organizacji metalowców. Wstęp na zgromadzenie mają członkowie nie zalegający wyżej 6 wkładek. Za zarząd: **M. Butrymowicz** przewodniczący; **S. Piórek** sekretarz.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5)
są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.